

Teksty Drugie 1995, 6 , s. 148-157



Mowa, pismo, mesjanizm (według Mickiewicza)

Mikołaj Sokołowski

Mowa, pismo, mesjanizm (według Mickiewicza)

W sonecie *Poezyjo! gdzie cudny pędzel twojej ręki...* Mickiewicz najdobitniej wyraził swe zapatrywania dotyczące kultury mówionej i pisanej. Porównując pismo do „krat więzienia” i „znaków niepojętych”, orzekł, że wypacza ono prawdy żywe. Wiersz zapisany jest jak zbiór nut, w którym nie kryje się muzyka. Jest niemy. Jeśli poeta pragnie zostać „słowikiem, królem śpiewu”, powinien tworzyć słowem mówionym. Wtedy jego poezja ujawni prawdę i w nią się przemieni.

Analizę elementów kultury oralnej i piśmiennej przedstawił Walter J. Ong w rozprawie *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*.¹ Oralna wedle niego jest kultura, której reprezentanci są niepiśmienni, posługują się jedynie słowem mówionym, konstytuującym treści życia społecznego i religijnego. Nieprzerwany obieg tradycji zapewniają starcy, którzy przekazują młodym historię społeczności i swoje osobiste doświadczenia. Wartości istotne dla takiej kultury są przechowywane w pamięci zbiorowej członków wspólnoty. Jej ograniczona pojemność wymaga, by kultura była zwarta i jednolita dla całej grupy. Jednolitość ta sprawia, że kultura nie przestaje być żywa – to, co zapomniane, w ogóle znika. Inaczej w kulturze pisanej. Wiele obiektów, np. książek, nie mieści się w nurcie życia społecznego i nie znajduje miejsca w świadomości odbiorców.

W kulturze oralnej mowa wielokrotnie zastępuje fizyczne działania i daje ludziom poczucie bytowania w realnym świecie. Słowa używane są sytuacyjnie, zaś prawa moralne odnoszą się do konkretnych uwarunkowań historycznych (Nie zabijaj przedstawicieli naszego plemienia!). Natomiast w kulturach piśmiennych nakazy mają sens bardziej ogólny (Nie zabijaj nikogo!).

Kultura mówiona jest homeostatyczna i obejmuje treści związane bezpośrednio z terażniejszością. Procesy poznawcze w jej obrębie polegają na dążeniu do osiągnięcia jedności z poznawanym obiektem.

Pismo oddziałuje na psychikę człowieka negatywnie. Wyobcowuje jednostkę ze społeczności, pozbawia słowa kontekstu sytuacyjnego, rozбивa jedność kulturową spajającą gromadę.

¹ W. J. Ong *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin 1992.

Opozycja kultury mówionej i pisanej przenika cały światopogląd Mickiewicza. W swą twórczość wpisał on, złożony z czterech etapów, schemat ewolucji kultury oralnej. Pierwszy z nich obejmuje oralność pierwotną, występującą wśród narodów przedpiśmiennych. Etap drugi to ekspansja pisma na kulturę pierwotnie oralną (i jednostkę osadzoną w tej kulturze) oraz ścieranie się obu przekazańników. Etap trzeci wyznacza oralność wtórna², będąca reakcją na zaborcze oddziaływanie pisma. Powstanie owej enklawy oralności w kulturze pisma umożliwiają przedstawiciele kultury zachowujący oralne residua, by w dogodnym momencie poszerzyć obszar ich zastosowania i odbudować kulturę pierwotnie oralną. Ostatni etap stwarza warunki, które pozwolą powrócić do pierwotnej oralności. Stan ten poeta identyfikuje ze zbawieniem.

Dzieje wcielonej w życie starożytnych Słowian mitycznej kultury oralnej wyłożył Mickiewicz w *Prelekcjach paryskich*. Uznał, że na oralną genezę cywilizacji Słowian wskazuje nazwa społeczności: „Słowianie – znaczy lud słowa, a raczej Słowa Bożego”.³ Obcowanie z tym boskim słowem mówionym pozwoliło pogańskim Słowianom żyć zgodnie z dogmatami wiary chrześcijańskiej, być społeczeństwem „dobrym, czułym, głębokim, mężnym i pobożnym”⁴ oraz stać się prefiguracją chrześcijaństwa.

Religia Chrystusowa również łączy się ściśle z oralnością: „Kościół istniał przed Ewangelią pisaną, Ewangelia ustna była o wiele lat wcześniejsza od pierwszych kart zapisanych przez ewangelistów”. Z tego powodu oficjalne przyjęcie przez Słowian nowego wyznania nastąpiło na drodze pokojowej. Chrześcijaństwo dopełniło ich pogańską religię i umocniło szczerą wiarę w siłę sprawczą słowa. Byli oni jedyną społecznością przekonaną, że siła ta potrafi powstrzymać wszelkie niepomyślne wydarzenia historyczne, zniszczyć przeważającego wroga. Nigdy nie kierowali się instynktami najniższymi – ostrożnością i bojaźnią.

Konstruując historię Słowian, Mickiewicz dokonał moralnej waloryzacji sposobów przekazywania informacji. Oralność utożsamiał z pier-

² Terminów: „kultura wtórnie oralna” i „oralność wtórna” używam w innym znaczeniu niż to, jakie W. Ong nadał „oralności wtórnej”.

³ A. Mickiewicz *Dziela*, wyd. jub., t. XI. Warszawa 1955, s. 396.

⁴ Tamże, s. 352.

⁵ Tamże, s. 196.

wiastkiem twórczym oraz z dobrem i harmonią. Przyjął, że podstawą każdej kultury narodowej winna być żywa mowa.

Opis konwersji kulturowej, należący do drugiego etapu zawarł poeta w *Konradzie Wallenrodzie*. Zdaniem Mickiewicza, źródłem „nienawiści narodów” jest tu odmienność kultur wynikająca z powszechnej wśród rycerzy Zakonu sztuki pisania („Gdy Mistrz praw świętych ucałował księgi”, III, w. 1) i jej braku u Litwinów (Kiejstut: „Ja myślałem, że on [Walter – M. S.] ją pisać i czytać nauczył,/ Słyszac, że wszyscy książęta dzieci swe uczyć zaczęli” IV, w. 407–8).

Wedle granicy oddzielającej ludy piśmienne i oralne przebiega granica kultur – agresywnej, zaborczej, reprezentowanej przez Zakon, i pokojowej – litewskiej.

Kontakt ludów przedpiśmiennych z kulturą pisma powoduje rozkład ich uświęconych obyczajów. Pozbawia Aldonę małżeńskiego szczęścia u boku Konrada, skazując ją na samotne życie w pustelnicznej celi, staje się przyczyną religijnych udręk. Mimo to piśmienność wdziera się w świadomość niepiśmiennych jednostek gwałtownie i nieodwracalnie: „Wszystko, co Walter powiadał,/ Łowi uchem dziewica, myślą łakomą połyka;/ Wszystko umie na pamięć, nieraz i we śnie powtarza.” (IV, w. 363–6). Nowe treści wywierają na Aldonie ogromne wrażenie. Jeszcze nie dostrzega ich złudnego czaru, przeciwnie, przyzwyczajona do modelu kultury mówionej od razu stara się je zapamiętać.

Główną przyczyną słabości kultury mówionej jest znikomy napływ informacji dotyczących innych kultur. Proces komunikacji uzależniony od słowa mówionego izoluje ludy oralne. Nie nawiązują one łączności z przedstawicielami kultury piśmiennej, nie mają o nich żadnych wiadomości, pożytecznych np. dla prowadzenia wojny. Gdy Walter mówi Aldonie, że będzie musiał ją opuścić, by walczyć o wolność, ona proponuje wspólną ucieczkę w głąb kraju. Walter odpowiada, „Dalej? dalej, nieszczęsna? dalej ujedziem, za Litwę?/ W ręce Tatarów lub Rusi?» – na tę odpowiedź Aldona/ Pomieszana milczała; jej zdawało się dotąd, /Że ojczyzna jak świat jest długa, szeroka bez końca”. (IV, w. 483–6) Dialog ten ilustruje właściwy ludom przedpiśmiennym etnocentryzm kulturowy.⁶ Członkowie oralności odczuwają

⁶ H. Becker, H. E. Barnes, przy współpracy E. Benoit–Smullyan i in. *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii. Historia i interpretacja ludzkich pojęć o współzyciu ludzi*, red nauk. N. Assorodobraj, J. Szacki, tłum J. Szacki [i in.], Warszawa 1964, t. I, s. 73.

własną kulturę jako nieskończoną; wydaje się im, że są społecznością wyjątkową, ufają w szczególną moc opiekuńczą swych bóstw. Dlatego Litwini nie wiedzą o przewadze militarnej wroga i zasięgu jego terytorium. Dlatego muszą mu ulec.

Tak więc w *Konradzie Wallenrodzie* Mickiewicz oskarża pismo nie tylko o niszczenie pierwotnej oralności, ale i o rozbudzanie nienawiści między narodami.

Kolejną postacią skazaną przez piśmiennosc na soliloquium okazuje się protagonista *IV cz. Dziadów*. W „godzinie rozpacz” Gustaw sięga po najcięższy argument przeciwko Księdzu: „Ty mnie zabiłeś! — ty mnie nauczyłeś czytać!” (w. 749). *Nowa Heloiza*, *Werter* — książki, które nazywa zbójceckimi — ubezwłasnowolniły go i zmusiły do poszukiwań boskiej kochanki, przyczyny męki i bezsilności. Myśl o niej zrujnowała wspólnotę, w jakiej był dotąd zadomowiony. Więzy społeczne zapewniały mu bezpieczeństwo i poczucie użyteczności. Lektura zepchnęła go w samotność, sprawiła, że przestał być potrzebny gromadzie.

Dziadów cz. IV to dramat o genezie romantyzmu. Cierpienia Gustawa wynikają z dezintegracji społecznej wywołanej odkryciem pisma. W cywilizacjach przedpiśmiennych romantyzm, jako afirmacja jednostki, nie mógłby się narodzić. W warunkach oralności wszyscy żyją harmonijnie, są szczęśliwi i wzajemnie potrzebni.

Nie poprzestając na ocenie sposobu przekazywania informacji, Gustaw występuje przeciwko wykorzystującej pismo religii. Obrzęd *Dziadów*, uznany przez Księdza za zabobon, wynosi ponad „kłamliwe po drukach rozgłaszane żale,/ Płatny orszak i kirem powleczone cugi”. Ceni powszechny w początkach chrześcijaństwa „dar łez”⁷ — bezpośrednio, pomijające stanowisko urzędowego Kościoła, oddawanie czci umarłemu.

W wykładach paryskich Mickiewicz stwierdził, że spisanie Słowa Bożego przekształciło Kościół w biurokratyczny urząd. Pismo rozbiło wspólnotę religijną, ludzie zdani tylko na własne siły, pozbawieni kontaktu ze Słowem pograżyli się w grzechu, kardynałowie zaczęli unikać okazji „cierpienia za Kościół”. „Otóż nie wahamy się twierdzić, że gdyby Kościół mógł stworzyć prawdziwe Słowo, nie potrze-

⁷ R. Przybylski *Słowo i milczenie Bohatera Polaków*, Warszawa 1993, s. 83.

bowalby ani dzienników, ani książek”.⁸

Poeta ustanawia wyraźną cezurę: do momentu zapisania Ewangelii Kościół był czynnikiem twórczym, później przeobraził się w zwykły urząd. Zmiana ta wywarła negatywny wpływ na inne dziedziny życia społecznego, zachowujące w kulturze oralnej ścisły związek ze sobą. Ideał sztuki istniejący w „krajnie duchów”, niezależny od bytów materialnych, wypierają w dobie kultury pisanej „formuły logiczne”. Jego wizyjny charakter oddala się od „ducha żywego”. Twórca nie może bezpośrednio oddziaływać na odbiorcę, kultura rozpada się, a pewne jej treści obumierają. Następuje rozkład jedności społecznej, zacierają się równowaga poszczególnych składników. Sztuka, a przede wszystkim Kościół, przestają pełnić funkcje, które powierzone im zostały w historycznym procesie. Słowo Boga nie dociera już do społeczeństw, zaś bezduśzne narody wzniesają wojny i ograniczają wolność innych nacji.

Mickiewicz wiedział, że w czasie zaborów – intensywnej germanizacji i rusyfikacji – intelektualści muszą wypracować model kultury narodowej zapewniający ciągłość cywilizacyjną. Pamiętał o losach łaciny po oderwaniu się jej od oralności, wyuczanej tylko i wreszcie martwej. Dlatego skonstruował model kultury wtórnie oralnej. Przed pismem chroni ową kulturę pamięć zbiorowa wszystkich obywateli, wzajemne, bezpośrednie obcowanie ze sobą („nocne rodaków rozmowy”). Od oralności pierwotnej różni ją stan koegzystencji z piśmiennością. Nie wypełnia ona całej kultury narodowej, stanowi jednak niezbędne minimum gwarantujące istnienie narodowości. Łączy się z tym pielęgnacja języka polskiego w formie mówionej i przechowywanie za jego pomocą tradycyjnych wartości.

Przejawem kultury wtórnie oralnej w życiu religijnym społeczności jest obrzęd Dziadów. Coroczne kontaktowanie się z doskonalszą, niematerialną częścią bytu objawia wspólnocie prawa moralne, podsuwa ich interpretację i dopełnienie. Dziady są źródłem ducha, mocy potrzebnej ludziom do działania, a ulegającej z czasem wyczerpaniu. W rytuale tym główną rolę spełniają formuły magiczne. Guślarz, wypowiadając je, przyzywa i odpędza dusze, których przestrogi mają również moc magiczną. Formuły te różnią się od formuł występujących w religiach piśmiennych. J. Goody⁹ twierdzi, że w kulturze mówionej dopuszczalne są odstępstwa, własne interpretacje zaklęć dokonywane przez uczestnika obrzędu. *W II cz. Dziadów*

⁸ A. Mickiewicz *Dziela*, t. XI, s. 403.

⁹ J. Goody *Słowo Boga*, przeł. G. Godlewski przy współpracy A. Mencwela, „Przegląd Humanistyczny” 1989 nr 7, s. 124.

różnorodność ta znajduje odzwierciedlenie w powiedzeniach Guślarza, który zwracając się do dusz dzieci, mówi: „Czego potrzebujesz, duszeczko,/ Żeby się dostać do nieba?” (w. 83–4 i następne), a do dusz dorosłych: „A czegoż potrzeba dla duszy,/ Żeby uniknąć katuszy?” (w. 204–5 i następne).

Zasady religijne muszą być powszechne. Sentencje moralne wygłoszone przez dusze są zaś wyraźnie osadzone w kontekście społecznym. Np. Dziewczyna opowiada o swoim życiu — pochodzi z tej samej wioski, ma dziewiętnaście lat, choć była piękna nie chciała wyjść za mąż. Z tak konkretnej sytuacji życiowej wyprowadza prawdę moralną: „Kto nie dotknął ziemi ni razu,/ Ten nigdy nie może być w niebie”. Takie jednostkowe prawo nie stanie się zasadą obowiązującą społeczność, dopóki w rytualnym geście nie przyjmie go cała wspólnota. Dlatego Chór, powtarzając słowa Dziewczyny uogólnia je, nadaje im uniwersalny sens. Powtarzanie praw moralnych jest jednocześnie zabiegiem mnemotechnicznym, umożliwia zebrany pełne zapamiętanie usłyszanych treści.

Dziady nie są zwykłym obrzędkiem pogańskim. Wedle Mickiewicza ukazują model religii mówionej, zgodnej z pierwotnym chrześcijaństwem. Zapewniają gromadzie bezpośrednią łączność, bez pomocy pisma, ze światem nadprzyrodzonym.

Kultura wtórnie mówiona „stoi na straży narodowego pamiętek kościoła”. Chroni tradycję, ograniczoną ze względu na niewielką pojemność pamięci zbiorowej do podań o bohaterskich czynach przodków, mających być wzorem dla kolejnych pokoleń patriotów. W *Pieśni Wajdeloty* Mickiewicz przestrzega przed wiarą w trwałość pamięci historycznej zawartej w dziełach sztuki korzystających z pośrednictwa środków materialnych — książek, malarstwa. Są one nie trwałe, podatne na ogień; spalone nie dają się odtworzyć. Jeżeli ich treść nie znalazła się w pamięci zbiorowej, a z pewnością nie znalazła się tam, gdyż piśmienność nie wymaga nauki na pamięć, dla kultury narodowej są bezpowrotnie stracone. „Arką przymierza” może być tylko pieśń mówiona. Oralność nadaje jej magiczną zdolność pobudzania do czynu. Wypowiedziana przez starca, Wajdelotę, który w młodości sam wsłuchiwał się w opowieści „kmieci stoletnich”, skłania Wallenroda do ostatecznej rozprawy z Zakonem. Koło tradycji zostaje zamknięte, przymierze zawarte.

Konrad Wallenrod jest postacią uczestniczącą w obu kulturach, mó-

wionej i piśmiennej. Jego świadomość ukształtowana została nie tylko przez Wajdelotę, ale również przez piśmiennych rycerzy Zakonu. Dlatego potępia on w końcu pieśń gminną. Nazywa ją zdradziecką trucizną, pragnie, by Wajdelota razem z nim popełnił samobójstwo i nie powiełał zgubnej tradycji. Chce, aby kultura wtórnie mówiona przestała istnieć.

Postawa Konrada Wallenroda uosabia najistotniejszy problem, z którym Mickiewicz musiał się zmierzyć podczas konstruowania historii oralności. Kultura mówiona, po ustąpieniu przed inwazją pisma, może zachować resztki swojej tożsamości dzięki oralności wtórnej – absolutnego minimum, gwarantującego kulturze oralnej wegetację aż do momentu odrodzenia. Kultura wtórnie mówiona jest jednak zbyt słaba, by całkowicie wyeliminować piśmienność i przywrócić mitologiczny stan pierwotnej oralności. Jej słabości dowodzi postawa Wallenroda, przedstawiciela kultury zarówno mówionej, jak i piśmiennej, buntującego się przeciwko oralności. Mickiewicz dostrzegł, iż człowiek piśmienny nie potrafi wyzbyć się tej umiejętności i żyć bez reszty w kulturze mówionej.

Kazimierz Cysewski w artykule *Ballady i romanse – przewodnik epistemologiczny*¹⁰ stwierdził, że nie tylko narrator, ale i czytelnik, dla którego książka ta jest podręcznikiem wiedzy o romantycznym poznaniu, należą do ludzi piśmiennych (K. Cysewski mówi o ludziach wykształconych). W zależności od przedwiedzy, z jaką jednostka przystępuje do aktu poznania, właściwej u narratora i niewłaściwej, intelektualnej u Mędrca – może dojść lub może nie dojść do połączenia podmiotu z otaczającym go światem. Opis takiego aktu zawiera ballada *Świtez*. Składają się nań trzy fazy: „percepcja rzeczywistości odbitej (księżycy w jeziorze – M. S.) jako w pełni realnej, doświadczenie jedności i tożsamości nieba i wody, doświadczenie zjednoczenia podmiotu poznającego z poznawanym światem (przedstawione w 3, 4 i 5 strofie)”. Jest to akt poznania identyczny z aktem doznawanym przez przedstawicieli kultury mówionej. Lecz już w strofie następnej narrator sygnalizuje: „Tak w noc, pogodna jeśli służy pora,/ Wzrok się przyjemnie uludzi.”

Niepewność dotycząca zespolenia podmiotu z przedmiotem poznania

¹⁰ K. Cysewski „*Ballady i romanse*” – *przewodnik epistemologiczny*, „Pamiętnik Literacki” 1983 z. 3, s. 83.

wynika z podświadomej reakcji człowieka piśmiennego. Konstrukcja tekstu jako ciągu uporządkowanych symboli racjonalizuje przeżycia i doznania. Wymusza ład i logiczną motywację zjawisk. Człowiek zanurzony przez chwilę w akcie poznania charakterystycznym dla kultury mówionej powraca zaraz do racjonalnego sposobu postrzegania świata. Ta cecha świadomości człowieka piśmiennego nie zostaje zniwelowana przez kulturę wtórnie mówioną. Następuje starcie dwóch kultur, z których żadna nie jest na tyle silna, by zdobyć przewagę.

Pat kulturowy, w jakim znalazły się oralność i piśmienność, rozstrzygnąć może jedynie interwencja spoza obu kultur. Ingerencja Boga, który stworzy człowieka doskonale oralnego, dysponującego wystarczająco dużą mocą, by przełamać piśmienność i przywrócić pierwotną kulturę mówioną. Człowiekiem tym ma być mesjasz. Idea *m e s j a n i z m u* w twórczości Mickiewicza wynika z potrzeby rozwiązania kulturowego pata, uchylenia piśmienności i przywrócenia stanu pierwotnego. Warunki, które należy spełnić, żeby kultura ta została urzeczywistniona, składają się na czwarty etap rozwoju kultury mówionej. Mesjanizm, według definicji zawartej w wykładach paryskich, polega na prowadzeniu duchów mniej doskonałych przez „ducha najbardziej rozwiniętego”. Duch stanowi narzędzie Boga, pozbawionego innych możliwości kontaktowania się z ludźmi pisma. „Nie wciela on się w szkoły, składające się z jednostek różnej wartości moralnej i różnego charakteru; nie wyraża się przez książki, bo piszący książkę może powodować się egoizmem lub żądzą osobistych rozkoszy.”¹¹ Podejmuje się podstawowego trudu Chrystusa – szerzy swe idee słowem mówionym.

Powrót do pierwotnej kultury mówionej nastąpi w dwóch fazach. W pierwszej – społeczność słowiańska, z natury odrzucająca despotyzm jako władzę pozbawioną miłości, przeobrazi się w społeczeństwo przyszłości gotowe na przyjęcie mesjasza. Faza druga obejmuje nadejście mesjasza i całkowite przywrócenie kultury oralnej.

Misję kształtowania nowej społeczności podjął Mickiewicz w *Prelekcjach paryskich*. Alina Witkowska¹² zwróciła uwagę, że poeta wskazywał w nich na wzory osobowe – Jezusa Chrystusa, Napoleona

¹¹ A. Mickiewicz *Dzieła*, t. XI, s. 18.

¹² A. Witkowska *O Mickiewiczowskim czytaniu „tekstu człowieka”*. *Studia romantyczne*, red. M. Żmigrodzka, Wrocław 1973, s. 167.

czy Kościuszki, które doskonaląca się duchowo jednostka powinna naśladować. Dla nowego człowieka ci charyzmatyczni wodzowie są zarazem źródłami nieskończonej energii. Ujawnia ją słowo wcielające się w czyn, rozkaz pobudzający ludy do działania. „Człowiek zupełny” ma wykorzystać owe moce.

Zdaniem Mickiewicza jednostką przyszłości może stać się tylko przedstawiciel kultury mówionej. Ludzie piśmienni nie są wrażliwi na słowo mówione; otrzymawszy je dzięki łasce mesjasza, zaprzepaściliby niesioną przez nie moc. „Słowo napisane dowodzi niemocy czynu”¹³ – konkluduje poeta.

Prelekcje są przelomem w twórczości Mickiewicza. Dotąd p i s a ł, że należy m ó w i ć. Wygłaszając *Prelekcje* porzucił półśrodki. Sam został twórcą kultury mówionej. Piśmienność umożliwia rozdźwięk pomiędzy słowem pisanym a działaniem. Można pisać, zachowując się jednocześnie biernie wobec żywej kultury. Oralność zmusza mówiącego do czynu. Mówić znaczy czynić.

Negowanie tej prawdy przyczyniło się do porażki Konrada, bohatera *III cz. Dziadów*, w pojedynku „na kultury” z księdzem Piotrem. Konrad nie jest godny, by Bóg zlecił mu misję na Ziemi, ponieważ powstał z pisma. W *Prologu Więzień* p i s z e: „Gustavus obiit (...) Hic natus est Conradus (...)”. Akt kreacji Konrada nie przebiega w analogii do boskiego procesu stworzenia. Bóg organizował świat słowem mówionym, także Chrystus, głosząc idee nowej wiary nie posługiwał się pismem. Świadomość Konrada została natomiast skażona chłodem piśmienności. Chce on wyczytać przyszłość w „księdze sybilińskiej”, wierzy, że jego uczynki są z a p i s a n e w Niebie. Czyny i historia kojarzą mu się bez wyjątku z pismem. Wykrzykując Wielką Improwizację, grzeszy najciężej: „Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie;/ Myśl w duszy leci bystro, nim się w słowach złamie”, (sc. II w. 5–6). Występuje tu przeciwko słowu mówionemu i uznaje, że nie odzwierciedla ono w pełni jego myśli, że fałszuje intencje. Dlatego społeczność nie ma dla niego żadnej wartości, nie jest dostatecznie czuła, by zrozumieć zamierzenia artysty. Odrzuca również pieśni – „długo rosną”, i cuda – „zbyt głośno” rządzi się nimi. Odrzuca więc najważniejsze elementy kultury mówionej.

Czy Konrad pozostanie więźniem pisma dożywotnio? W *Prologu*

¹³ A. Mickiewicz *Dziela*, t. XI, s. 23.

Anioł mówi: „My uprosiliśmy Boga,/ By cię oddał w ręce wroga./ Samotność mędrców mistrzyni.” Narodziny Konrada z pisma okazują się karą, którą musi on w samotności odpokutować. Jeśli pozbędzie się pychy, Bóg powierzy mu moc i zadania mesjasza.

Postawa Konrada kolejny raz dowodzi, że jednostki rozdarte pomiędzy dwoma kulturami — mówioną i pisaną, przeciwstawiają się ostatecznie oralności. Wallenrod przeklina narodową tradycję, Konrad wyzywa Boga, narratorowi *Switezi* akt poznania, właściwy kulturze mówionej, wydaje się tylko złudzeniem. Bez pomocy Boga żaden z nich nie przeobrazi się w „człowieka przyszłości”.

Przyjście owego człowieka zapowiada w *Widzeniu* ksiądz Piotr. Przewiduje on przybycie mesjasza, „namiestnika wolności na ziemi”. W człowieku tym połączą się dwa czynniki siłotwórcze wskazane przez A. Witkowską — rola wzorca osobowego i zdolność do korzystania z duchowych źródeł energii. „Trzy końce świata drżą, gdy on woła;/ I słyszę z nicba głosy jak gromy” (sc. V w. 75–6). Połączą się te dwa czynniki w czynie tożsamym ze słowem mówionym. Idea czynu to synteza wszystkich wartości wyznawanych przez „człowieka przyszłości”.

Wierząc w moc słowa, Mickiewicz w wykładzie z 27 VI 1843 r. ogłosił: „Tak, Panowie, wielka walka między trzema legendarnymi braćmi, między Rusem, Lechem i Czechem, jest moralnie skończona; wszyscy trzej pomarli!”.

Mikołaj Sokołowski

Życie wewnętrzne obrazów Caspara D. Friedricha

Wczesne dzieła Friedricha, powstałe w latach 1799–1806 obejmują rysunki piórką, ołówkiem i kredą, malarstwo sepio-we i akwarele. Oddają charakter krajobrazu, nastrojowość i urok dzikich skał Rugii, urwisk albo mówią o spokojnym pejzażu okolic Greifswaldu i Neubrandenburga. Niektóre prace przedstawiają pojedyncze motywy krajobrazowe, które Friedrich wykorzystywał w późniejszych pracach. Pewność i niezależność artystyczną zyskał malarz podczas pobytu na Rugii w latach 1801–1802. Przestrzeń, dale, kolorystyka ciemnych — burych i szarych (popiel) elementów przyrody, to